

KURJER SOSNOWIECKI.

Przemysłowo-handlowy

Tygodnik poświęcony sprawom zagłębia dąbrowskiego.

Przedpłata:

ROCZNIE Rb. 4. Za odosłanie 5 kop. miesięcznie.

Ogłoszenia:

na str. I wiersz petiowy jednoszpaltowy 30 kop.; na 2 i 3 i 4-ej stronie—10 kop.; „Nadesłane” wiersz garmontowy 50 kop. Nekrologi wiersz garmontowy 20 kop.

Adres Redakcji i Administracji:

Telefonu **SOSNOWIEC** № 135.

ulica Modrzejowska, dom p. Fiszhaufa.

Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się i Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:

w Sosnowcu: kantor administracji „Kurjera Sosnowieckiego” i księgarnia Rowińskiej; — w Dąbrowie drukarnia St. Święckiego i księgarnia Kazim. Kostrzeńskiego; — w Sielcach księgarnia Rowińskiej.

Kantor administracji otwarty w dni powszednie od godz. 11 rano do 5 popoł., a w święta i niedziele od 9 do 11 rano.
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 2 w południe.



Ubezpieczenie robotników.

Kilka miesięcy temu „Kurjer Codzienny” zamieścił artykuł p. A. M. p. t. „Ubezpieczenie robotników”, który ze względu na omawianą fałszywie sprawę wielkiej wagi in extenso podajemy niżej.

Pan A. M. pisze: „Dawniej, kiedy nie istniały jeszcze Towarzystwa ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków w fabrykach, robotnicy ulegli wypadkowi zwykle otrzymywali odszkodowanie od pracodawców, którzy wyznaczali im bądź jednorazową zapomogę, bądź miesięczną pensję stałą, lub wreszcie dawali im możliwość zarobkowania, dzięki czemu w każdym poszczególnym wypadku mieli zabezpieczone utrzymanie.

Odkąd zaś utworzone zostały Towarzystwa ubezpieczeń, których celem właściwie miało być niesienie pomocy nieszczęśliwym robotnikom, uległym wypadkom, położenie niektórych z nich pogorszyło się o wiele.

Najlepiej przekonamy się o tem na przykładzie.

W jednej z fabryk robotnik przy robocie utracił oko.

Fabryka, jako ubezpieczona w jednym z Towarzystw ubezpieczeń, zupełnie słusznie odesłała owego robotnika, jak zwykle, do Towarzystwa, które winno dać mu pomoc bądź przez jednorazowe, bądź przez miesięczne wynagrodzenie.

Towarzystwa takie mają swego stałego lekarza, który określa rodzaj wypadku i kalectwa i pociąga wypadek pod odpowiedni paragraf umowy.

W danym razie przyznano wynagrodzenie za utratę oka w ilości rb. 380.

Towarzystwo owe, o którym mowa, za zupełną niezdolność do pracy wypłaca jednorazowo 1200 razy wzięty zarobek dzienny, czyli, że robotnik, który zarabiał rubla dziennie, otrzymuje od razu rb. 1200, co jest wynagrodzeniem względnie niezłym, gdyby tylko Towarzystwa nie stawiały fabrykom warunku, że takiego robotnika powtórnie do fabryki przyjąć nie można. (To jest zastrzeżone w umowie z fabryką).

W danym razie, gdy Towarzystwo wypłaca robotnikowi odszkodowanie za zupełną niezdolność do pracy, jest to może do pewnego (! Red.) stopnia i słuszne.

Lecz Towarzystwa stawiają warunek (nie w naszym Zagłębiu przyp. Red.) ten nietrzymania robotnika, uległego wypadkowi, a który otrzymał odszkodowanie — nawet i w tych wypadkach, kiedy robotnik częściowo lub czasowo pozbawionym został możliwości zarobkowania.

Ponieważ warunek ten stawiają wszystkie (! Red.) Towarzystwa, robotnik przeto, który stał się kiedyś ofiarą wypadku, nie znajdzie zajęcia

w fabryce, będącej w umowie z jednym z takich Tow. ubezpieczeń.

Cóż więc taki robotnik ma robić, jeżeli, dajmy na to, otrzymał 380 rubli? Czyż taka suma wystarczy mu na całe życie? Pozbawienie go możliwości pracy w fabryce pomimo, iż jest już wykwalifikowanym do pewnych robót i przez utratę jednego oka nie utracił zdolności do pracy, będzie dla niego nieszczęściem.

W takich wypadkach czemuż stają się istotnie owe T-wa ubezpieczeń dla robotników? Niosą im wprawdzie pomoc czasową, lecz zarazem pozbawiają ich możliwości dalszej pracy (! Red.) w fabryce, co, rzecz prosta, prowadzi do ruiny materialnej całej rodziny.

Towarzystwo tłumaczy konieczność takiego warunku umowy z fabryką koniecznością zapobieżenia symulacji ze strony robotników. Że chęć wyzysku i symulacji w wielu wypadkach zdarzać się może, to nie ulega wątpliwości, należałoby więc tylko baczną na to zwracać uwagę, lecz nie można wszystkich mierzyć jedną miarą, gdyż to będzie często niesprawiedliwym.

W wypadkach, gdy robotnik otrzymuje odszkodowanie za czasową lub częściową niezdolność do pracy, winien mieć prawo pracowania w fabryce w dalszym ciągu, bodaj przy innej robocie. Fabryki z pewnością nie będą miały nie przeciwko temu, jeżeli nie będą skrepowane przez T-wa ubezpieczeń.

Dlatego też byłoby o wiele lepiej, gdyby same fabryki między sobą utworzyły podobną instytucję

wzajemnej pomocy dla robotników w razie nieszczęśliwych wypadków a opierając ją na najbardziej ludzkich przepisach, stworzyłyby instytucję rzeczywistej pomocy dla nieszczęśliwych robotników, uległych wypadkowi, któraby chroniła ich i ich rodziny od grożącej nędzy.

W ostatnich czasach, powiemy od siebie, okuliści zajęli się zebraniem szczegółowych danych, w jakim stosunku utrata jednego oka obniża zdolność zarobkową robotnika. Otóż otrzymane (wprawdzie nie liczne) cyfry stwierdzają, że (na ogół biorąc) utrata oka nie zmniejsza zdolności zarobkowej, że więc teoretycznie wymotywowane 33 $\frac{1}{3}$ % okazuje się w praktyce zupełnie ściśłem.

Fakt kalektwa mówi jednak sam za siebie, stało się kalektwo — więc i odpowiednie wynagrodzenie nastąpić musi. Czy praktykowana w naszym Zagłębiu skala wynagrodzenia za utratę oka w ilości 25% jest dostateczną? Stanowczo uważam, że jest zamałą, a dla jakich względów — wyłuszcze niżej. Oto jednooki robotnik, choć — jak dowodzą cyfry i spostrzeżenia — pracować może niegorzej od dwuokich swych towarzyszy, to jednak w wielu razach na służbie nie jest tolerowanym wcale. Czy na przykład kolej zechce trzymać oszpeconego kalekę ślusarza, fabryka — jednookiego maszynistę, który przy maszynie oko stracił i radby w dalszym ciągu przy niej pracować?

Nie.

Owo więc „nie“ podkreślamy, gdyż ono skłaniać winno decydującego lekarza do wyrozumienia sytuacji, w jakiej poszczególny robotnik po wypadku znaleźć się może.

Nie powinno zależeć nam wcale na ściśle naukowem określeniu stopnia utraty zdolności zarobkowej wskutek utraty jednego oka, bo określenie takie nigdy ściśłem być nie może, zależy ono od najrozmaitszych względów. Tkacz stracił oko, po wypadku zarabia w dalszym ciągu tyle, co i przedtem, za kalektwo wynagrodzony został według obowiązujących przepisów, w ilości 25%. Maszynista, zarabiający przed wypadkiem 60—75 rb. miesięcznie, i zwolniony po wypadku od pełnienia swych dotychczasowych obowiązków — czyż nie powinien otrzymać przynajmniej 50% — dziś otrzymać może tylko 25%.

Jednem słowem należy w poszczególnych wypadkach liczyć się z rodzajem pracy robotnika i in-

dywidualizować skalę wynagrodzeń.

Sądzimy, iż wynagrodzenie za utratę jednego oka stanowczo podnieść należy, wahać się ono winno w granicach od 33 $\frac{1}{3}$ % — 50%, stosowanie tej lub innej miary winno być zostawionem kompetencji lekarza.

Gdyby jednak sprawę tak wielkiej wagi nie chciano uczynić zależną od widzimisię lekarza, należałoby koniecznie powiększyć i zrównać stopę wynagrodzenia we wszystkich wypadkach, z tem atoli zastrzeżeniem, że, z chwilą otrzymania wynagrodzenia, jednooki robotnik na żadną fabrykę przyjętym być nie może. Niech więc Tow. asekuracyjne wypłacają robotnikom za utratę oka 50%, zasada taka będzie przede wszystkim słuszną i sprawiedliwą — nadto bardzo przezorną.

Jednooki robotnik na fabryce — to czyn karygodny: jedno niezręczne posunięcie, odskoczenie kawałka żelaza, prysnięcie szlaki gorącej — i liczba nieszczęśliwych kalek, świata Bożego nie oglądających, znów zwiększona o jednego eks-robotnika!

DR WL. TALKO.

O CUKRZE.

(Dalszy ciąg).

Olbrzymi rozwój konsumpcji cukru (w ostatnich 50 latach wzrósł pięciokrotnie) objaśnić można wzrostem przemysłowego spożytkowania cukru. Szczególniej dużo cukru używa się do produkcji piwa i na przetwory chemiczne. W najbardziej ucywilizowanych krajach na dwie te potrzeby idzie cukru tyleż, ile u nas zużytkowuje się go wogóle. Jak nieznacznem jest spożycie cukru w Rosji, staje się widocznem z cyfr następujących: Anglja używa na 1 mieszkańca 88 funtów, Ameryka Północna 71, Francja i Niemcy po 28, Austro-Węgry 20, a Rosja tylko 12 funtów na osobę.

W czasach obecnych cukier stał się jednym z ważniejszych artykułów handlu zmiennego. Anglja nie ma własnego przemysłu cukrowego, państwo to jednak stało się międzynarodowym rynkiem cukrowym, zarówno wskutek olbrzymiej konsumpcji własnej, jak i z powodu szerokich handlowych stosunków tego państwa z całym światem. Francja oddawna już była krajem wywozącym cukier; od 50-go roku wzięła się do wywozu Belgja, od 70-go Niemcy i Austria, a od 80-go Rosja.

W Rosji przemysł cukrowo-buraczany zaczął się rozwijać jednocześnie prawie z powstaniem jego w Europie Zachodniej, mianowicie w początkach zeszłego wieku. W roku 1801 generał-major Blankennagel wybudował pierwszą fabrykę cukru w guberni tulskiej; fabryka ta otrzymała zasiłek od rządu w kwocie 50000 rub. Rząd i w dalszym ciągu pomagał przedsiębiorstwu. Dzięki temu poparciu powstały fabryki Malcewa,

Bobrzyńskiego i innych. W r. 1820 istniało już 38 fabryk z tysiąc stu robotnikami, produkcja jednak stała na bardzo niskim stopniu rozwoju technicznego z powodu braku odpowiednich narzędzi i doświadczonych robotników. W większości wypadków fabryki te miały charakter pomocniczego źródła dochodów dla wielkich gospodarstw.

Około roku 30-go produkcja fabryk cukru w Rosji zaczyna wzrastać i zjawiają się doświadczeni cukrownicy, technika znacznie postępuje naprzód. Takiemu stanowi rzeczy sprzyjało przeważnie cło protekcyjne roku 1825 i zakaz z r. 1841 wwożenia cukru ze stałego łądu i nałożenie cła na cukier, dostarczany przez morze, w rozmiarach 3 rub. 80 kop. od puda. Ilość fabryk wzrastała rok rocznie i około r. 1845 istniało już 206 fabryk z produkcją, wynoszącą 484 tysiące pud. i z przeróbką 10 z górą milionów pudów buraków. W dziesięć lat później fabryk cukru było już 395 z produkcją około 800 tysięcy pudów piasku cukrowego i z przeróbką 26 z górą milionów pudów buraków. W następnych 25 latach przemysł cukrowy w Rosji zmęźniał zupełnie i zajął poczesne miejsce w szeregu innych państw Europy. Do chwili uwłaszczenia włościan produkcja ciągle jeszcze nosiła charakter gospodarczy, po 60-ym roku zaś przedsiębiorstwa cukrowe zakładane już są przeważnie przez kapitalistów. Towarzystwa akcyjne i udziałowe podniosły technikę, a fabryki ogniowe zastąpione zostały parowemi. W roku 1880 — produkcja wynosiła 12 milionów pudów piasku cukrowego, a przeróbka 140 milionów pudów; w tym też roku produkcja miejscowa ostatecznie wyrugowała zagraniczną. Obecnie roczna produkcja cukru w Rosji wynosi z górą 60 milionów pudów.

Współczesne prawodawstwo europejskie odnośnie do przemysłu cukrowego przedstawia dziwny obraz.

Z jednej strony wszystkie państwa stałego łądu obciążają cukier dużymi podatkami, co bardzo ujemnie wpływa na wewnętrzne użycie cukru. Z drugiej strony wszystkie rządy jeden przez drugi zachęcają do wywozu zagranicę drogą różnorodnych ulg na koszt skarbu lub spożywców wewnętrznych. Czasem ulgi te padają takim ciężarem na rząd, że trzeba, specjalnie na pokrycie tego deficytu, podnosić podatek od konsumpcji wewnętrznej. Ułożył się dziwny system traktowania po macoszemu handlu wewnętrznego dla rozkwitu zewnętrznego. Czyż można wymyślić coś bardziej sztucznego i nierozsądnego?

Z pozoru jednakże zdrowy rozum zaczyna już odzyskiwać swoje prawa: ze wszech stron rozlegają się protesty przeciwko takiej zubożającej polityce handlowej. System protegowania wywozu, przyswojony przez wszystkich główniejszych konkurentów wszechświatowego zaopatrywania się w cukier buraczany, rzecz naturalna, nie mógł osiągnąć celu, do którego dążył każdy konkurent oddzielnie. Doprowadził jedynie do najrozpaczliwszej konkurencji na rynkach wwozu, głównie w Anglii i Stanach Zjednoczonych, i do nadzwyczajnego upadku wszechświatowych cen na cukier. Tak, że ostatecznie wygrali jedynie konsumenci krajów obcych, mający możność nabywania cukru niżej ceny kosztu fabrykanta.

Obecnie jednak sfery prawodawcze zaczynają dochodzić do przekonania, że polityka handlowa poszła fałszywą drogą, przynoszącą jedynie straty wszystkim krajom produkującym. Tak, na przykład, reichstag niemiecki w roku 1896 uchwalił następują-

ca rezolucję: „proponuje się rządowi związkowemu w najenergiczniejszy sposób działać w celu jak najszybszego odwołania wywozowych ulg na cukier drogą konferencji międzynarodowych”. W roku 1897 we Francji, przy wotowaniu ulg cukrowych, przyjęty został paragraf następujący: „jeśli kraje, produkujące cukier buraczany i praktykujące obecnie premje wywozowe, zniosą je lub zredukują, to upoważnia się rząd, nawet podczas wakacji parlamentu, niezwłocznie zastosować analogiczne środki w stosunku do premji francuskich”. W Holandji w r. 1896 przy ustanowieniu nowego ulgowego systemu uprzedzono przemysłowców, że skoro tylko inne państwa zniżą lub zniosą ulgi cukrowe, odpowiednie środki zastosowane zostaną i w Holandji.

Na konferencji międzynarodowej w Brukseli w roku 1898, urządzonej z inicjatywy rządu belgijskiego, wszyscy bez wyjątku delegaci wszystkich krajów jednogłośnie uznali „w zasadzie” szkodliwość systemu ulg cukrowych. Takie jednak „akademiczne” uznanie nie wystarcza jeszcze do zniesienia rzeczywistego tego systemu. Przedstawiciel Francji zakomunikował, że Francja z powodu specjalnych przyczyn może jedynie znieść proste ulgi wywozowe, na zniesienie zaś ulg pośrednich zgodzić się nie może, ponieważ francuski handel cukrowy jest mniej rozwinięty, niż niemiecki, więc zupełna równość konkurencji byłaby zgubną dla przemysłu francuskiego, szczególnie biorąc pod uwagę mniej sprzyjające dla kultury buraków warunki klimatyczne we Francji.

Do obecnej chwili odbyło się już 7 konferencji międzynarodowych w cukrowej sprawie — w latach 1864, 1872, 1873, 1875, 1887, 1888 i 1898. Na konferencji z roku 1888 przedstawiciele Niemiec, Austrii, Belgii, Włoch i Holandji podpisali ugodę, której pierwszy paragraf głosił, co następuje: „Kraje, wiążące się umową niniejszą, obowiązują się przedsięwziąć środki, gwarantujące w zupełności zniesienie wszelkich tak tajnych, jak i jawnych ulg na korzyść zarówno produkcji, jak i wywozu cukru.” W celu urzeczywistnienia umowy tej zaprojektowano zorganizowanie komisji międzynarodowej dla wystudjowania prawodawstwa wszystkich krajów w celu wyjaśnienia mających być zniesionymi ulg cukrowych; dla nadzoru zaś stałego nad dotrzymywaniem umowy postanowiono zorganizować stałą komisję międzynarodową. Przedstawiciel Francji odmówił podpisania tej ugody na tej zasadzie, że Ameryka Północna nie uczestniczyła w konferencji, — w rzeczywistości zaś dlatego, że rząd francuski nie sprzyjał wykonaniu projektowanego przez konferencję środka.

D. n.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy dłużników, aby zaległości swoje jak najprędzej uiścić zechcieli.

KRONIKA BIEŻĄCA.



Sosnowiec.

(—) Obłężenie Częstochowy.

W dniu 29 marca, t. j. w Wielką Sobotę o godzinie 12 w południe ks. Milbert dopełnił w obecności obywateli i zaproszonych osób poświęcenia plebanji oraz wystawy obrazu Józefa Ryszkiewicza p. t. „Obłężenie Częstochowy przez Szwedów”. Wystawę urządzono w obszernej sali na plebanji przy ulicy Kościelnej. Obraz wystawiony został z zastosowaniem fałszywej natury: zręcznie przedstawiono fortyfikacje szwedzkie, pokryte śniegiem, odtworzono znaki nadzwyczajne, widziane na niebie przed najściem nawały szwedzkiej na Jasną Górę, w końcu sztandary szwedzkie dopełniają całości pouczającej i ciekawej.

Zachęcamy wszystkich odwiedzić wystawę tembardziej, że kierownik i zarządzający wystawą p. Julian Muszałkowski przeznaczył dochód brutto na dokończenie budowy kościoła Sosnowieckiego, co niewątpliwie będzie bodźcem do tłumnych odwiedzin. Dodać winniśmy, iż codziennie wieczorem przez kilka godzin nie milkną ukryte organy, wywołując nastrój uroczysty i potęgując wrażenie.

Jak się dowiadujemy, zarząd wystawy złożyć ma w kantorach fabrycznych książki z biletami dla pracowników fabrycznych, którzy będą mogli nabywać bilety wyjątkowo po niższej cenie, mianowicie po 10 kopiejek tylko.

Spieszcie więc wszyscy — szanowni czytelnicy — utrwalić w pamięci historyczną chwilę, okrywającą wiekopomną chwałą OO. Paulinów i walczących pod murami Jasnej Góry rycerzy.

(—) Praktyczny system.

Ciężkie i duszne powietrze w urzędach pocztowych tłoczy się głównie, jak nas „Warsz. Dniw.” informuje, obecnością w składzie powietrza znacznej ilości rtęci, która bardzo szkodliwie oddziaływała na zdrowie urzędników. Pochodzi to z używania lichego gatunku laku, w którym znajduje się znaczna ilość rtęci — ta zaś przy spalaniu laku paruje i łączy się z powietrzem. W celu usunięcia fatalnych skutków zatrucia rtęcią zaprojektowano, aby zamiast laku, używanego dotychczas do pieczętowania listów pieniężnych i posyłek, używać odtąd lak w płynie, który nalewa się na pakiety specjalną łyżeczką. Wszędzie zagranicą przyjęty jest ten sposób pieczętowania pakietów — może więc i u nas, przez wzgląd na obowiązującą wyższe władze pieczęć o zdrowotny stan podwładnych, zastosowany zostanie ten praktyczny system lakowania.

(—) Godne naśladowania.

O zgubnym wpływie alkoholu na organizm uczą hygieniści, o demoralizujących skutkach tego nałogu prawią moraliści i

kapłani z kazalnicy i konfesjonałów, ale dotąd nikt nie tłumaczył dzieciom, że nadmierne użycie trunków przyprowadza do zupełnego upadku fizycznego i moralnego.

W myśl pouczenia młodzieży o groźnych im niebezpieczeństwach ministerjum oświaty w Austrii wystosowało do wszystkich krajowych władz szkolnych rozporządzenie, polecające nauczycielom szkół ludowych, wydziałowych i seminarjów nauczycielskich, aby przy każdej nadarzającej się podczas nauki sposobności pouczali młodzież o niebezpieczeństwie nadmiernego używania alkoholu i, przy wyborze książek dla bibliotek uczniowskich, kierowali się tą myślą. Zaprojektowane jest również wydanie odpowiedniej broszury i rozpowszechnienie jej pomiędzy uczącą się młodzieżą.

(—) Pokątni doradcy.

Przeciw pokątnym doradcom zapadł niedawno wyrok w pewnej sprawie, rozpatrywanej w zjeździe sędziów pokoju m. Łodzi. Powyższy wyrok przelewa już oddawna požądane światło na ciemną działalność pokątnych doradców i wypowiada się stanowczo przeciw udziałowi pokątnego doradcy chociażby ten występował w roli „nabywcy cudzej pretensji prawnej”. Ta „rola nabywcy cudzych praw” stanowiła i stanowi dotychczas nieprzezwyciężony szkopuł do odsunięcia od udziału w sprawie szkodliwego ze wszech miar „winkiel konsumenta”.

Czytamy o tem w warszawskim „Wieku”.

(—) Tow. Saturn.

Na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu akcjonariuszy postanowiono nabyć w celu powiększenia kopalni węgla sąsiadujący majątek Rogoźnik.

(—) Teatr.

Odegrana w drugi dzień świąt wesoła krotoczwila z francuskiego „On ma trzy żony!” zgromadziła dosyć liczną publiczność, która szczerze oklaskiwała sztukę artystów.

Repertuar na bieżący tydzień zapowiada się następująco: w Sobotę „Palestrant” („Wesoła dwójka”) operetka, w niedzielę popołudniu „Noc Wenecji” — operetka, wieczorem drugi raz głośna sztuka A. Lindnera w pięknym przekładzie A. Urbańskiego „Krwawe gody”, „Noc (ś. Bartłomieja)”, w poniedziałek popołudniu piękna komedia I. Korzeniowskiego „Stary mąż” oraz „Dożynki krakowskie” — balet, wieczorem po raz 10-ty i ostatni w tym sezonie melodyjna i dowcipna operetka „Trzy życzenia”, we wtorek zawsze mile widziana operetka „Gejsza”, we czwartek benefis W. Nynkowskiego „Mąż w opałach” — krotoczwila z francuskiego.

Najbliższymi nowościami będą następujące sztuki: „Spirytyści” („Wywoływacze ducha”) Gustawa Mosera oraz głośna krotoczwila ze śpiewami grana obecnie z nieustannem powodzeniem na scenie warszawskiej „Raz się tylko żyje”, będzie to benefis utalentowanej artystki, ukazującej się tak rzadko na scenie pani dyrektorowej Karoliny Felińskiej.

(—) Chór kościelny.

Za staraniem p. St. Borawskiego utworzony został przy małym kościółku chór kościelny męski, składający się obecnie z 22 członków. Chór ten pod dyktando miejscowego organisty p. Kostulskiego podczas świąt Wielkiej Nocy odśpiewał mszę czterogłosową Szwajcera, przyczem wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia. Śpiew brzmiał czysto i harmonijnie.

Życzyćby sobie należało, aby chór ten mógł się i nadal utrzymać, o czem zresztą

przy chęciach pp. amatorów oraz poparci, jakiego chór doznaje ze strony księdza Musielewicza, wątpić niema potrzeby.

(—) Wybory.

W ubiegły czwartek dnia 3 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem wójta zebranie właścicieli nieruchomości w Sosnowcu celem wyboru nadsołtysa. Największą ilość głosów otrzymali panowie Stefan Mrokowski i Zygmund Malinowski. Wybór jednego z powyższych kandydatów zależeć będzie od J. W. gubernatora piotrkowskiego.

Będzin.

(—) Odnowienie świątyni.

W kościele miejscowym ustawiono stacje Męki Pańskiej, wykonane przez bawiacego czasowo w Zagłębiu artystę rzeźbiarza p. Adama Karniewskiego. Ściany kościoła brudne i odrapane nie są jednak odpowiednim tłem dla artystycznych rzeźb o świeżym kolorystyce polichromji, trzeba by więc pomyśleć o gruntownym odnowieniu świątyni.

(—) Tow. Wzaj. Kred.

Ponieważ wyznaczone 6 (19 marca) Ogólne Zebranie członków nie doszło do skutku, następne zebranie odbędzie się nieodwołalnie w dn. 10 kwietnia o godz. 7-ej wieczorem w sali teatralnej Wienera w Będzinie.

(—) Skon.

W Grodźcu zmarł ś. p. ks. Władysław Siarkowski, zasłużony historyk i etnograf.

(—) Przedstawienie amatorskie.

Grono inteligencji miejscowej przygotowuje na cel dobroczynny przedstawienie amatorskie, odbyć się mające 12 kwietnia, odegrane zostaną 3 jednoaktówki „Gałązka heliotropu“, „Łapka na myszy“ oraz arcy wesoła krotoczwila „Kłopoty dziadunia“. Nie wątpimy, że zarówno ten cel, jak i wybór odpowiedni (czego nie można powiedzieć o innych przedstawieniach amatorskich) przyczynią się do powodzenia zarówno artystycznego, jak i kasowego.

Reżyserję prowadzi doświadczony reżyser teatru Sosnowieckiego p. Henryk Halicki.

Zawiercie.

(—) Zniesienie posady.

Ubolewają tu wszyscy nad zniesieniem posady lekarza kolejowego od 1 kwietnia. Gdzież nadal będą szukali ratunku w chorobie liczni urzędnicy i oficjaliści stacji Zawiercie?

Katowice.

„Górnoślazak“ przeszedł na własność konsorcjum rodowitych górnoślazaków.

Jak się dowiadujemy, redakcję objąć ma p. Kowalczyk z Katowic.

Z Galicji.

(—) Demonstracja.

Młodzież szkół średnich urządziła na wielką skalę demonstrację przed cyrkiem Richtera.

Do późnej nocy rozbrzmiewały okrzyki „cyrków pruskich nam tu nie potrzeba!“ Miano rzekomo uszkodzić budę cyrkową.

(—) Purim.

Na Kaźmierzu w Krakowie wynikła w czasie świąt purim walka pomiędzy żydami miejscowymi a żydami z Królestwa.

„Głos narodu“ pisze: „żydzi z Króle-

stwa powyrywali balaski z ogrodzenia studni i niemi, niby osłemi szczękami, tłukli krakowskich Filistynów.

Dwóch takich Samsonów w osobach Appli Sehmana i Natana Abramowa areztowano“.

(—) System taksowania majątku osobistego na zasadzie „powszechnej opinji“ wywołał zabawną humoreskę podatkową.

Panu D., zamieszkałemu w okolicy Lwowa, wymierzono podatek dochodowy od procentów z kapitału 60,000 koron, który to kapitał ma jakoby posiadać „wedle powszechnej opinji“. Pan D. zaapelował od tego, a II instancja zniżyła wymiar do połowy „krakowskim targiem“, podając, że p. D. posiada 30,000 „wedle zeznań wiarogodnych świadków“. Pan D. wniósł o to skargę do trybunału administracyjnego, a nie mogąc się doczekać orzeczenia, uczyni notarialny akt, mocą którego darował skarbowi państwa owe 30,000 koron, które ma posiadać „wedle zeznań wiarogodnych świadków—wiadomych dyrekcji skarbu we Lwowie“, z warunkiem, że skarb poniesie należytość skarbową od darowizny. Ten akt darowizny pan D. posłał do ministerjum. Skutkiem tego zażądano wszelkich aktów tej sprawy w oryginałach i tłumaczeniu niemieckiem, celem zbadania tej pierwszej darowizny, jaką skarb otrzymał.

(—) W Stanisławowie w Galicji jednocześnie zaczęły wychodzić dwa pisma o przeciwnych sobie kierunkach.

Jedno założone przez tamtejszych żydów p. t. „Stanislawer Nachrichten“ a drugie wychodzące dwa razy tygodniowo p. t. „Nowiny“, redagowane przez najpoważniejsze osobistości z grona miejscowych prawników, lekarzy i inżynierów, oraz innych zawodowców.

Ogólna.

(—) Tatarzy.

Od Tatarów, sprowadzonych do robót ziemnych przy drodze iwangrodzko-dąbrowskiej można się nauczyć higieny i porządku. Ludzie ci, jak pisze „Gaz. Kiel.“, czystość ciała posuwają do tego stopnia, że codziennie zmywają się zimną wodą. Żaden z Tatarów nie weźmie rano do ust pokarmu, dopóki nie umyje rąk i nóg. Jak widzimy z tego higieny u tych ludzi, stojących na tak niskim stopniu kultury, przestrzegana jest z pedantyczną ścisłością. Sprowadzeni jedną partją w ilości 248 osób okazali się bardzo pilnymi i gorliwymi pracownikami, więc wkrótce ma być sprowadzona jeszcze jedna partja. Najchętniej jedzą koninę, ale i koty uważają sobie za przysmak wielki.

(—) Loteria klasyczna.

W celu ukrócenia nadużyć przy sprzedaży biletów loterii klasycznej mają być zaprowadzone poważne zmiany w nadchodzącym półroczu. Opracowano pod tym względem nowe przepisy. Zarząd banku państwa wzmocni kontrolę kolektorów—a ci z nich, którzy nie zastosują się ściśle do nowych przepisów, pozbawieni będą losów loteryjnych do klas następnych.

Warszawskiemu kantorowi banku Państwa złożona została lista tych kolektorów, którzy sprzedają bilety loteryjne po wyższej cenie i spis ten będzie wzięty pod uwagę przy wydawaniu losów do następnej 179 loterii.

(—) Stale kursujące samochody.

W zarządzie komunikacji lądowej złożono projekt puszczenia w stały ruch sa-

mochodów na drogach bitych Cesarstwa i Królestwa.

Projektodawca, p. Michał Kukuli, chce utworzyć towarzystwo, rozporządzające odpowiednim kapitałem, aby zamiary w czyn wcielić. U nas samochody mają być w ruch puszczane na przestrzeni od Kalisza przez Sochaczew, Łowicz, Zgierz, Łódź, Łask i Sieradz i z Kalisza przez Stawiszyn, Rychwał, Konin, Koło, Kłodawę i Krośnice do Kutna.

(—) Z przemysłu.

W wyższych sferach nie ustaje zainteresowanie sprawą przemysłu domowego. Rezultaty komisji sprawozdawczej wykazały wiele braków, ale i też odkryły nowe zaniedbane pola. W celu obradowania nad sposobami posunięcia tej gałęzi przemysłu na właściwą drogę, otwarty został w Petersburgu zjazd w sprawie przemysłu domowego, który trwał od dnia 25 marca do dnia 3-go kwietnia.

(—) Wspólny kantor.

Wszystkie fabryki żelazne w Królestwie, jak donosi „Gaz. Pol.“, założyły w Petersburgu wspólny kantor, który ma przyjmować zamówienia i prowadzić handel wyrobami metalurgicznymi fabryk tutejszych.

(—) Puszki do przewozu masła.

W celu ułatwienia wywozu masła do Anglii, zaczynającego się rozwijać tak pomyślnie, wydano polecenie zawiadomienia wszystkich fabryk blacharskich, czy nie podjęłyby się która wyrobu puszek specjalnych, używanych powszechnie zagranicą do przewozu masła na dalsze odległości. Inspektorowie fabryczni zajęli się tą sprawą, rozsyłając do fabryk zapytania—w przeciwnym razie zniesione zostanie cło od puszek, sprowadzanych z zagranicy.

(—) Koleje.

Ogólny dochód kolei południowo-zachodnich, podług doniesień rosyjskiej agencji telegraficznej, wynosił w roku zeszłym 51,700 tysięcy rubli, prawie o sześć milionów więcej niż w roku zaprzyszłym. W roku zeszłym przewieziono miejską koleją 28 milionów pasażerów, t. j. o trzy miliony więcej niż w roku zaprzyszłym. Dywidenda akcjonariuszów wyniosła 15% w stosunku do kapitału zakładowego, stanowiącego 2½ miliona.

(—) Pełnomocnicy.

Podobno, jak donoszą gazety rosyjskie, urzędy specjalnych pełnomocników ministerjum skarbu, wprowadzone do zarządów akcyjnych banków ziemskich, mają być również ustanowione w towarzystwach kredytowych. Jak wiadomo, obowiązkiem takich pełnomocników jest baczyć na prawidłowy bieg operacji przemysłowo-handlowych rzeczonych instytucji.

(—) Automaty na kolejach.

Według doniesień „Odes. Listka“ naczelnik kolei południowo-zachodnich rz. r. st. K. Niemieszajew projektuje zanienić obecny system wydawania biletów pasażerom automatami, któreby ustawione były na dworcach i stacjach linii kolejowych. Opuściwszy w aparat umówioną sumę pasażer otrzymuje bilet. Osoby, które otrzymały bilety, będą wypuszczane na peron. Tym sposobem pasażerowie pozbawieni będą kłopotów z konduktorami w pociągu, których obecność tam będzie zgoła zbędna. Na ostatniej stacji po nadejściu pociągu, pasażerowie, przechodząc obok kontrolera, oddadzą mu bilety, kto zaś nie będzie miał biletu, kupi go na miejscu. Takie automatyczne kasy funk-

cjonują już w Berlinie, dokąd właśnie p. Niemieszajew wysłał dwóch starszych agentów kolei południowo-zachodnich (p. p. W. Gogockiego i A. Wysockiego) w celu zapoznania się z praktycznością tej nowości. Zdaniem tych panów, automaty mogą być zastosowane i w Rosji. Wkrótce zjadą też przedstawiciele tow. eksploatacji automatów i wtedy sprawa urządzenia kas automatycznych będzie rozstrzygnięta ostatecznie.

(—) Realizacja odszkodowania.

„Torgowo-promyszlennaja gazeta“ donosi, że syndykat niemieckich, holenderskich i rosyjskich domów bankierskich podjął się umieszczenia na rosyjskich, holenderskich i niemieckich rynkach pieniężnych sum należących się Rosji, jako odszkodowanie od Chin w sumie 181,959 tys. rub.

(—) Nowe linie kolejowe.

Sprawa budowy zaprojektowanej linii kolejowej z Kielc do Buska będzie rozpatrywana na posiedzeniu komisji decydującej o budowie nowych dróg żelaznych, naznaczonej na dzień 3 kwietnia.

Miedzy innymi będzie także rozpatrywany projekt kolei, mającej połączyć Żegry przez Pułtusk i Rożany z Ostrołęką.

(—) Emigracja Niemców.

Niemieccy koloniści osiedli w środkowych guberniach Cesarstwa zaczynają widać odczuwać nieprzyjemne warunki obecnego położenia i emigrują z Rosji, kierując się przeważnie do Ameryki. Wzajemnie za to — jak pisze „Warsz. Dniw.“ — przybývają z zagranicy całe partie robotników belgijskich, udających się do Rosji i na Syberję do nowo otwieranych zakładów metalurgicznych.

Nadesłane.

Dnia 13 b. m. w Niedzielę o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się w sali resursy w Dąbrowie I-sze Ogólne zebranie członków Dąbrowskiego Towarzystwa Dobroczynności w celu wybrania Członków zarządu.

KORRESPONDENCJE.

Suchedniów, 3 kwietnia.

W połowie marca zmarł w Suchedniowie ś. p. Kazimierz Gustaw Turno lat 80 liczący, emeryt górniczy. Ś. p. Turno pochodził z zasłużonej krajowi rodziny, ojciec jego służył pod Napoleonem, odbył kampanję w 1812 r., wyszedł z wojska w stopniu pułkownika; pułkownik Dembiński był rodzonym wujem ś. p. Kazimierza Turno, a dziad jego za czasów króla Stanisława Augusta był generałem wojsk polskich. Ś. p. Kazimierz Turno pochowany został na miejscowym cmentarzu. Requiescat in pace! W tych dniach grono kolegów ofiarowało długoletniemu towarzyszowi pracy (1851 — 1901) p. Aleksandrowi Tuwan, ex-urzędnikowi biura zarządu górniczego, pamiątkowy dar z odpowiednim napisem.

Zakomunikować spieszę Szanownej Redakcji że rządowe zakłady górnicze mają być w blizkiej przyszłości zamknięte. Urzędnicy do pewnego czasu mają być pozostawieni na swych posadach robotnicy zaś będą rozpuszczeni.

Co się tyczy terminu przeniesienia biura zachodniego zarządu górniczego z Suchedniowa do Warszawy — o czym wspominał już w swoim czasie „Kurjer Sosnowiecki“ — nic stanowczego dotychczas nie wiadomo. W końcu zaznaczyć muszę o ciężkiej chorobie 15-jej córki powszechnie szanowanych pp. Bryłkinów (p. Bryłkin jest pomocnikiem naczelnika Zach. Zarządu Górniczego). W przeciągu 2-ech miesięcy czasu panna Bryłkin przeniosła ospę, różę, odrę i posocznicę! Młody organizm wyszedł z tyłu ciężkich chorób zwycięsko, miejscowy lekarz dr Wigura podać zamierza do szerszej wiadomości opis przebiegu chorób na łamach jednej z gazet lekarskich.

VERITAS.

Lublin.

(Opis cmentarza rz. katolickiego.) Takiej znużonej, iście benedyktyńskiej pracy podjął się p. St. O. (strołęcki). Jest to rękopis, przygotowany do druku; książeczka kosztować ma bardzo tanio, zaledwo kilkanaście kopiejek. Z odczytanego rękopisu pozwałam sobie zrobić tę tu wzmiankę, że cmentarz nasz „na Rurach“ założono w 1816 r., lecz dopiero od 1821 r. znajdujemy spisy pogrzebanych na tym nekropolisie. Od 1821 r. do 1902 r. złożono tu na wieczny odpoczynek blisko 46,000 nieboszczyków, z których zaledwo 1,233 posiada murowane pomniki.

Otóż najwyższą zasługą p. O., owocem kilkoletniej pracy — było odczytanie i spisanie napisów na wszystkich tych pomnikach, często bardzo nieczytelnych. W liczbie pochowanych na „Rurach“ znajdujemy wielu ludzi znanych niegdyś na rozmaitych polach działalności krajowej (biskupi, marszałkowie, wojskowi polscy, prezydenci, doktorowie, literaci, filantropi i t. p.)

Zyczyć tylko należy, aby do tej pracy autor dołączył plan cmentarza, któryby znakomicie ułatwiał orjentowanie się.

Jeżeli do powyższej cyfry 46 tys. dodamy liczbę zmarłych od 1800 do 1821, liczbę osób pogrzebanych od 1800 do 1900 r. na cmentarzach prawosławnym i ewangelickim (tuż obok katolickiego), a także na żydowskim kirkucie, to zapewne niedalecy będziemy od prawdy, że w XIX w. zmarło w Lublinie około 100,000 ludzi. Gród nasz na początku zeszłego wieku liczył zaledwie 13,000 mieszkańców, obecnie posiada ich około 60,000.

Już to Lublin jest istnym nekropolisem: nie mówiąc o mnóstwie nieboszczyków pogrzebanych w podziemiach kilkunastu kościołów, każdy kęs ziemi, na której stoi miasto, przesiąknięty jest prochami naszych poprzedników. Nietylko przy kopaniu fundamentów, kanalizacji, niwelacji ulic i placów wydobywają stopy kości ludzkich, lecz dość kopnąć 2 rydłem w jakimkolwiek bądź miejscu, aby natrafić na czaszkę lub piszczel. Czy podobne memento mori, którego często ludność bywa świadkiem, dobroczynnie oddziaływa na jej umoralnienie? czy się znajduje choć jeden osobnik, który, przypatrując się stosowi znikomych szczątków swych braci z krwi i kości, da sobie słowo żyć odtąd po Bożemu? wątpimy! Kilkakrotnie spotykaliśmy nad wykopanymi kośćmi osobników, którzy ośmielali się brać do rąk kości i czaszki w tym celu, by dowcipkować nad znikomością ludzką i zastanawiać się

à la Hamlet nad tem, czem był za życia i co porabiał były posiadacz oglądanej czaszki.

J. T.

Nałęczów, 2 kwietnia.

Spodziewany jest tu w roku bieżącym liczniejszy przyjazd gości a to z powodu bojkotu niemieckiego. Administracja zakładu kąpielowego nie zasypia gruszek w popiele i krząta się gorliwie celem zapewnienia oczekiwanym gościom większych udogodnień i ulepszeń.

Może już blizką jest chwila, kiedy zakłady kuracyjne krajowe staną na takiej stopie rozwoju, że możliwą będzie konkurencja z zakładami zagranicznymi. Sądźmy, że prąd anti-niemiecki — który tak niepodzielnie zapanował w naszym kraju — znacznie przyczyni się do poprawy naszych zdrojów.

Taki Solec npr. czy byłby możliwy w jakimkolwiek kulturowym państwie? urządzony jak należy — rołyby się od szukających ulgi w cierpieniach i kroczyłby stale po drodze ulepszeń — a tymczasem taki, jaki jest obecnie, nie może absolutnie iść w porównanie z żadnym jakimkolwiek zakładem zachodniej Europy, choćby najgorzej urządzonym.

Nałęczów należał zawsze do względnie lepiej urządzonych zdrojów, posiadał jednak braki, które — jak słyszymy — administracja ma zamiar w najbliższej przyszłości usunąć. W tym roku liczba mieszkań w samym zakładzie ma być zwiększona (wpływnie to niewątpliwie i naniżenie ceny lokali), postawioną zostanie gustowna nowa altana dla orkiestry (nawiasem życzyć należałoby, aby zakład postarał się o lepiej zgraną orkiestrę), liczba waniów ma być nareszcie również powiększona — wiadomośc, która niewątpliwie ucieszy stałych bywalców.

O rozrywkach dla gości pomyśleć również warto. Administracja, nie wątpimy, licząc na większą rzeszę kuracjuszy, przygotowuje się odpowiednio aby zdać egzamin, że potrafi zakład poprowadzić według modły europejskiej.

K.

SKRZYŃKA

DO LISTÓW.

Szanowny i łaskawy panie Redaktorze!

Piszesz w naszym „Kurjerze“ (odpuść Ci to Boże!), że o swym benefisie ja sny złote roję, podczas gdy o rezultat poprostu się boję. Pomyśl proszę, niech tylko kropla dżdżu upadnie, każdy powie „nie pójde“ — ale czy to ładnie? Kropla deszczu niewiele zacieży na nosie, a brak widzów nieomal stanowi o losie!

Lecz nietylko od deszczu Twój sługa zależy, ba, nawet imieniny (nie każdy uwierzy) gdy wypadną Józefa albo Stanisława, wiem z góry, że przegrana benefisu sprawa. A czy moja w tem wina? dyrektor nie pyta, powiedział: „grasz benefis we czwartek i kwita“ i śmiał się (dyrektorzy zwykle są nieczuli), gdym prosił o benefis w dniu św. Korduli. Ale czyż na tem koniec?.. co grać?.. pęka głowa, to... sztuka dekadencja, ta znowu nie nowa, w tej — rola za poważna, w drugiej — nazbyt mała... znalazłem! „Mąż w opałach“ — farsa doskonała!..

Czyliż to są sny złote? Gdyby nie pytanie, czy w mieście moja praca znalazła uznanie, skwitowałbym z dochodu, bo jak sezon długi myśli o nim wierzyciel Twego—Panie—sługi

Wacława Nynkowskiego.

P. S. Ale, ale, proszono, bym się Pańa spytał, gdzie teraz najdogodniej lokować kapitał?

Przypisek Redakcji. Prosimy szczerze, przyjąć udział w „Kurjerze”.

Szanowny Redaktorze!

Pozwól Szanowny p. Redaktorze, że za pośrednictwem Twego pisma zwrócę uwagę, iż niektórzy nasi powieściopisarze, doskonale znając geografję Francji, Hiszpanji i innych państw zachodnich, zdradzają nieznajomość takowej własnego kraju. Przytoczę dla poparcia mego twierdzenia 2 nowe powieści, z których jedna drukowaną była w r. z. w „Dzienniku dla wszystkich”, druga w „Tygodniku mód”. W. Gąsiorowski w poczytnej powieści „Hurragan”, w której pięknie opisał dzielny udział w wojnach napoleońskich wojska polskiego, miasto Zamość kładzie nad rzeką Wieprzem. Rzeka ta odległa jest od b. twierdzy o jakie 3 mile. Zamość zaś leży nad rzeką Topornicą, dopływem Wieprza. Kaz. Gliński w powieści z czasów Zygmunta III p. t. „Cecora” kilkakrotnie powtarza o bitwie pod Kałuszynem, w jakiej odniósł zwycięstwo hetman Zółkiewski nad nieprzyjacielem. Tymczasem bitwa ta miała miejsce nie pod Kałuszynem (w gub. Warsz.) a pod Kłuszynem (między guberniami smoleńską i mosk.), a które to zwycięstwo utorowało hetmanowi drogę do blizkiej Moskwy.

Zdobytą pod Kłuszynem chorągiew widzieć można w muzeum Czartoryjskich w Krakowie.

Łączę wyrazy poważania i życzliwości dla „Kurjera Sosnowieckiego”.

A. M.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w piśmie pańskiem następującej wzmianki. Uwzględniając potrzeby Zagłębia, radbym zwrócić uwagę na pilną potrzebę zaprowadzenia na stacji wiedeńskiej Sosnowiec drugiej kasy biletowej, żeby każdy, potrzebujący wyjechać z Sosnowca, mógł mieć możliwość dostania biletu. Dotychczas, szczególnie zaś na niektóre pociągi miejscowej komunikacji, dość często się zdarza, że dziesiątki osób odchodzi bez biletów, z uderzeniem bowiem 2-go dzwonka kasa bezwzględnie zamyka się jak również i drzwi, prowadzące na peron. W kwestję tę, zdaniem mojem, winien wniknąć zarząd kolei, gdyż zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż na tem i kolej traci, jeżeli pasażerowie, nie dostawszy się do kasy po bilet, radzą sobie inaczej. Przypoda, wynikająca z treści niniejszego listu, spotkała mnie w tych dniach razem z wielu innymi osobami.

Przy tej sposobności łączę zapewnić nie mego szacunku

J. Szyrowski
prow. farm.

Będzin, dn. 30 marca 1902 r.



ROZMAITOŚCI.

Redakcje i autorowie artykułów
u nas i w Chinach.

Autorowi artykułu, nie nadającego się do druku, u nas odpowiada się: bardzo żałujemy, że z powodu braku miejsca lub z przyczyn od nas niezależnych, nie możemy skorzystać z pańskiej pracy i t. p. U chińczyków taka odpowiedź byłaby niegrzecznością... amerykańską. Redaktor chiński odpowiada w takim razie:

„Sławny bracie słońca i miesiąca! Popatrz na swego sługę, który pełza Ci u nóg, całuje ziemię przed Tobą i błaga u twego miłosierdzia łaski: żyć i mówić. Przeczytałem twój rękopis z zachwytem. Przysięgamy na prochy naszych przodków, że nigdy jeszcze nie czytaliśmy tak mistrzowskiego artykułu. Gdybyśmy go jednak wydrukowali, to cesarz kazałby nam używać go jako wzoru i już nigdy nie wydrukować czegoś, coby w doskonałości nie mogło równać się z tym. Wobec zaś takiego rozkazu, musielibyśmy 10000 lat czekać na drugi tak znakomity artykuł.

Dlatego tylko, wahać się, odsyłamy ci twój rękopis wraz z 10000 przeproszeń. Patrz—moja ręka przy moich nogach, ja jestem twoim niewolnikiem!”

Dział przemysłowo-handlowy.

Okres świąteczny z natury rzeczy nie może dobrze wpływać na bieg interesów handlowych i przemysłowych dlatego też na wszystkich prawie rynkach zauważyliśmy ową ospałość, której nie zdołały unicestwić nawet regulacje końcomiesięczne i końcówkwaralne. Tak przeszedł już kwartał owego 1902 roku, który rozpoczął się wśród wielce niefortunnych konjunktur szczególnie dla przemysłu żelaznego. W sferach miarodajnych utrzymują, że przesilenie już powoli zaczyna mijać i cytowano nam parę zakładów, które otrzymały większe obstalunki rządowe.

Giełda berlińska podczas paru posiedzeń przedświątecznych ujawniła dosyć duży ruch na polu wartości przemysłowych. Szczególnie faworyzowaną jest tutaj nowa pożyczka rosyjska, której kurs emisyjny jest tak dla kapitalistów pożądanym, że dziś już dokonywane są transakcje po kursie znacznie wyższym od emisyjnego, a skutkiem tego spodziewają się, że nadsubskrypcja osiągnie niebywałych dotąd rozmiarów. Innymi papierami obroty dosyć ożywione przy ruchu zwykłym.

Petersburg cenil bardzo dobrze akcje metalurgiczne i bankowe,

szczególnie te ostatnie cieszyły się znacznym pokupem, gdy natomiast wartości należne wykazały znowu niżkę.

W Warszawie także Wielki tydzień wpłynął na zmniejszenie obrotów chociaż tendencja i usposobienie są zupełnie dobre, a dokonywane transakcje są przeprowadzone z nadzwyczajną oglednością. Papiery rządowe notowano prawie bez zmiany; z tych Pożyczki Premjowe zaoferowywano podług kursów petersburskich, rentą 4% obracano à 96,60. Hypoteczne zato były przedmiotem większych poszukiwań i stosownie do tego ich kurs podniósł się do wysokości dawno nienotowanej. Listy ziemskie 4½% brano à 99,10; Listy Ziemskie à 89,10; Miejskie 5% dosięgły al pari.

Wobec regulacji końcomiesięcznej szczególnie ruch powiększył się na polu walut obcych, nabywano więc czeki i wpłaty na Berlin oraz czeki na Wiedeń. W gotowiźnie nabywano marki à 46,3%, korony à 39,75, franki à 38.

Posiadaczom pożyczek Premjowych Szlacheckich przypominamy że ciągnięcie tychże odbędzie się w dniu 15-ym b. m. i że należy takowe zaasekurować.

Zebranie ogólne członków Będzińskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, które nie doszło do skutku w dniu 19-ym marca, obecnie naznaczono na 10 b. m. i uchwały tego zebrania będą prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

(— is —)

Do numeru dzisiejszego dołącza się kartkę deklaracyjną Towarzystwa „Jakor”.

PRZYJMUJĘ ZAMÓWIENIA na portrety kredytowe po cenach bardzo umiarkowanych. Portrety wykonane do obejrzenia w księgarni K. Rowińskiej i u W.W. Zarzyckiego i Szymańskiego w Sosnowcu. 405—6—4 R. SARBIEWSKI, malarz, dom W-go Zarzyckiego w Sosnowcu.

Oberschlesische Kesselwerke B. Meyer Bahnhof Gleiwitz.

Kotły parowe rurkowe, przegrzewacze pary.

Wyłącznie reprezentanci:

J. Naimski i Z. Korycki „PROMIEN”

Warszawa, Plac Warecki Nr. 10.



WILHELM STEINER

FABRYKA GORSETÓW

Obstalunki wykonywują się w 24 godziny. Posyłki na prowincję skutecznie się za zaliczeniem pocztowym.

FASONY PARYSKIE. 181.50.38